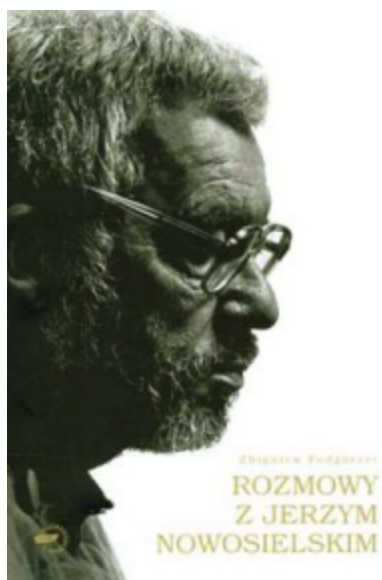


Rozmowy z Jerzym Nowosielskim

Teologia Polityczna



Czyż jednak możliwy jest idealnie wyważony w proporcjach portret artysty? Ośmielam się w to wątpić, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z artystą, którego życie upływa na nieustannym poszukiwaniu kontaktu z Bogiem.

Rozmowy z Jerzym Nowosielskim

rozmawiał Zbigniew Podgórzec

wydawca: Znak

ilość stron: 448

Wprowadzenie

Książka ta jest próbą ukazania duchowego wizerunku artysty, skomponowanego z jego wypowiedzi. Trudno jest mnie, inspiratorowi tego przedsięwzięcia, wyrokować, czy jest to próba udana. Ocena, jak w przypadku każdej książki, należy do czytelników. Tych kilka zdań wprowadzających piszę nie tyle tytułem wytłumaczenia się z niedoskonałości samego portretu, ile po to, by wyjawić genezę i okoliczności powstania tego swoistego wizerunku artysty malarza, ułożonego z mozaiki wypowiedzianych przez niego słów.

Jerzy Nowosielski należy do tych twórców, którzy rzeczywiście mają coś do powiedzenia im współczesnym. Jego zasadniczym sposobem wypowiedzi jest malarstwo. Jednakże poza tym, co komunikuje nam za pośrednictwem swojej sztuki, wiele ważnych rzeczy ma również do przekazania w porządku dyskursywnym. Nic więc dziwnego, że Rozmowy z Jerzym Nowosielskim zrodziły się z przekonania, że to, co myśli i czuje artysta, a czemu daje wyraz, mówiąc, stanowi bezcenny wprost glosariusz do jego twórczości plastycznej. Jestem bowiem najmocniej przekonany, że wyjawienie przez Nowosielskiego jego filozoficznych i teologicznych poglądów na temat otaczającego świata ułatwi odczuwanie jego sztuki. Pozwoli głębiej i serdeczniej ją przeżyć.

Portret Jerzego Nowosielskiego „słowem szkicowany”, by wciąż pozostawać w sferze porównań plastycznych, choć powstał za przyzwoleniem artysty, w jakiś sposób określony został moimi pytaniami, niejako przez nie wymuszony, jest wynikiem dialogu twórcy z dziennikarzem. Pragnę podkreślić, że starałem się to, by mój udział w tym dialogu był jak najdyskretniejszy. Stąd lakoniczność pytań, które w zamiarze moim inicjować miały tylko kierunki kreski w obrysie wizerunku duchowego artysty. Dopiero on sam nadawał tej kresce znamiona konturu, wyznaczając w ten sposób granice swych wypowiedzi, wypełniając następnie ten obszar treścią. Wynikiem mej indagacyjnej nieśmiałości jest też brak proporcji w rozmiarach poszczególnych wypowiedzi. Ich różnorodność rozciąga się wachlarzem od równoważników zdań do małych traktatów. Rzadko bowiem wpadałem memu rozmówcy w słowo, starając się na ogół nie przerywać toku jego myśli, by mógł on wypowiedzieć się możliwie jak najpełniej. Nie przerywałem mu jego wywodów nawet wtedy, gdy odbiegał w nich od zakreślonego tematu rozmowy, co zaważyło na dygresyjności poszczególnych tekstów. Być może moja przesadna bojaźń przed eksponowaniem i narzucaniem swego zdania oraz zbyt ni pietyzm dla słów mego rozmówcy sprawiły, że sylwetka duchowa Nowosielskiego nie rysuje się zbyt wyraźnie i harmonijnie. Czyż jednak możliwy jest idealnie wyważony w proporcjach portret artysty? Ośmielałem się w to wątpić, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z artystą, którego życie upływa na nieustannym poszukiwaniu kontaktu z Bogiem. Wysilek ten podejmuje przede wszystkim za pośrednictwem sztuki, gdy zaś ubiera go w słowa, uzewnętrznia się on jako spontaniczne wyznanie wątpliwości i niepokojów. Wątpliwości i niepokojów, którymi dzieli się z innymi ludźmi. Nie miałem odwagi tych wynurzeń przerywać, choć zdawałem

sobie sprawę z tego, że wizerunek powstały na ich tle, mocno zdeformowany, daleki będzie od konwencjonalnych proporcji portretu. Sam Nowosielski zresztą nie maluje również konwencjonalnych portretów. Dlaczegoż więc jego portret „słowem własnym stworzony” miałby przedstawiać przyjęty stereotyp wizerunkowy? Niech nam się artysta jawi takim, jakim jest w Syciu. Pełnym sprzeczności człowiekiem szukającym prawdy, któremu się wydaje, że raz to, a raz tamto nią jest. Jeśli te cechy osobowości Nowosielskiego udało się za pośrednictwem naszych rozmów w jakiś sposób oddać, portret ten nie jest wizerunkiem chybionym(...).

przeczytaj całość wprowadzenia Zbigniewa Podgórcza, Przedmowę Krystyny Czerni i zapis jednej z rozmów z Jerzym Nowosielskim